



Nazwa instytucji

# Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Barbarzyńskie postępowanie żołnierzy czeskich z ludnością polską i żołnierzami polskimi, a mianowicie: usiłowane lub popełnione morderstwa, wieszanie, dobijanie rannych i wziętych do niewoli, znęcanie się nad zabitymi i obdzieranie trupów

Liczba stron oryginału

35

Liczba plików skanów

36

Liczba plików publikacji

36

Sygnatura/numer zespołu

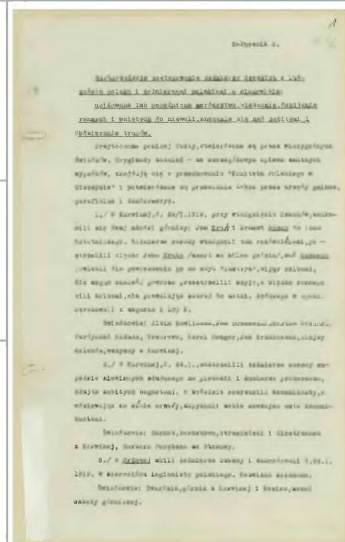
TR 016.031

Data wydania oryginału

1919

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**



**NARODOWY  
INSTYTUT  
AUDIOWIZUALNY**

**KULTURA+**



**Digitalizacja**

Barbarzyńskie postępowanie żołnierzy czeskich z lud-  
nością polską i żołnierzami polskimi, a mianowicie:

usiłowane lub popełnione morderstwa, wieszanie, dobijanie  
rannych i wziętych do niewoli, snucie się nad zabitymi i  
obdzieranie trupów.

Przytoczone poniżej fakty, stwierdzone są przez wiarygodnych świadków. Oryginały zażaleń — ze szczegółowym opisem smutnych wypadków, znajdują się w przechowaniu "Komitetu Polskiego w Cieszynie" i potwierdzone są przeważnie także przez urzędy gminne, parafialne i żandarmeryę.

1./ W Karwinej, d. 24/I.1919. przy wtargnięciu Czechów, schronili się dwaj młodzi górnicy: Jan Kruk i Ernest Masny do Domu Robotniczego. Żołnierze czescy wtargnęli tam rozświeceni, po — strzelili ciężko Jana Kruka /zmarł za kilka godzin/, zaś Masnego powlekli dla powieszenia go na szymb "Austria", bijąc kolbami, Nie mogąc znaleźć powroza przestrelili szymb, a ciężko ранego bili kolbami, nie pozwalając zabrać do matki. Będącego w agonii obrabowali z zegarka i 100 K.

Świadkowie: Albin Gawliczek, Jan Oczkowski, Gustaw Grochol, Ferdynand Kałuża, Trebrowa, Karol Gongor, Jan Brachaczek, Alojzy Molenda, wszyscy z Karwinej.

2./ W Karwinej, d. 24.I., zastrzelili żołnierze czescy zupełnie niewinnych służącego na plebanii i kucharza proboszcza, kłując zabitych bagnietami. W kościele rozrzućili komunikanty, a wdziewając na siebie ornaty, zapychali sobie nawzajem usta komunikantami.

Świadkowie: Barnet, Barnetowa, Strumieński i Siostrzonek z Karwinej, Barbara Porębska ze Stonawy.

3./ W Orłowej zbili żołnierze czescy i zamordowali d.24.I. 1919. w sierocińcu legionistę polskiego. Nazwisko nieznane.

Świadkowie: Twardzik, górnik z Karwinej i Kosiec, uczeń szkoły górniczej.



4./ W Bystrzycy, dnia 25.I. strzelali żołnierze czescy bez powodu do prywatnego domu Jerzego Samca, przyczem zranili żonę i córkę tegoż.

Świadkowie: oprócz poszkodowanych, lekarz z Trzyńca, Małysiak

5./ W Stonawie i Olbrachcicach, d. 26.I. po bitwie w południe, pozostali ranni żołnierze byli dobijani przez żołnierzy z 21. pułku czesko-słowackiego /z Francyi/, prawdopodobnie z batalionu 1. i 2. Żołnierzy rannych, którzy prosili o pomoc, bito kolbami i bądź też ~~strzelano~~ rozstrzaskiwano im głowy ciosami kolb, bądź też strzałami z blizkiej odległości, wśród okrzyków pogardy i nienawiści. Kilku jeńców, pochwycenych przez żołnierzy z tego pułku, najprzód zbito i ~~skuto~~, a potem rozstrzelano.

Niektóre szczegóły zajść w Stonawie:

Legionistę, poddającego się z podniesionymi rękami przed gospodą p. Janka, pobili żołnierze czescy, rozstrzelali, a następnie zwłoki pokłuli bagnietami.

Tamże do izby szynkowej, gdzie było 9 osób cywilnych, wrzucili 2 granaty ręczne, nadto jeden żołnierz czeski strzelił do wnętrza przez okno, raniąc w głowę jedną osobę. Wybuch granatów spowodował tylko zniszczenie ścian i sprzętów. Po wejściu do gospody, straszili żołnierzy wszystkich śmiercią i tylko na skutek błagań zadowolili się obiciem kilku obecnych kolbami i po twarzy.

Przed szkołą leżał ranny legionista. Żołnierz czeski przechodząc obok, wystrzelił do niego z bliska, zabijając na miejscu

Do domu L.182. /Kałuży/ schronili się po otoczeniu trzech legionistów. Dwaj ukryli się w chlewku. Jeden nie zdołał tego uczynić i poddał się, lecz został rozstrzelany z podniesionymi rękami. Jednego, ukrytego w chlewku także żołnierz czeski zastrzelił, zaś drugiego ciężko zranił, poczem zażądał, by gospodarz stwierdził, czy ów trzeci jest zabity. Gospodarz popatrzawszy potwierdził, poczem Czech się oddalił. Gospodarz odwiózł rannego legionistę



nazwiskiem Koska do szpitala w Orłowej. Zastrzelonemu legionście, zabrali żołnierze czescy buty i zawartość plecaka.

W pobliżu domu L.180./Jana Firli/, leżał legionista, ranny w obydwie nogi. Do rannego strzelił z bliska oficer czeski, obywatelski. Firli zabrał do domu rannego i zawołał przechodzącego sanitariusza czeskiego, który wzdrygał się Polakowi założyć opatrunek, kładąc gospodarzowi zastrzelić rannego. Gospodarz odwiódł go jednak do szpitala w Orłowej.

W dworze zastrzelili żołnierze czescy trzech jeńców polskich.

Trupy leżały niesprzątnięte na polach przez kilka dni, ponieważ żołnierze czescy grozili ludności mordowaniem. Po paru dniach pozwolono zmarłym sprzątnąć i pochować. Znalezione trupy częścią już ograbione. Na cmentarzu ograbili żołnierze czescy zmarłych do reszty, ściągając wobec publiczności pozostały jeszcze ubrania i buty. Miejscowy proboszcz odfotografował zwłoki dla rozpoznania tożsamości.

Pogrzeb 6 ofiar odbył się w Olbrachcicach d.28.I., zaś 24 ofiar w Stonawie, d.29.I.

Świadkowie: Ks.proboszcz Krzystek, żołnierz polski z 8.pp. Paweł Zielina, robotnik z Olbrachcic Kornas, rolnicy i robotnicy ze Stonawy: Jan Firli, Rudolf Pośrednik, Antoni Wacławczak, Józef Feber, Cieśla, Kałuża, Cyganek, Baranowa, Alojza Nowakowa, Zofia Gilowa.

6./ W Stonawie, zastrzelili Czesi starą kobietę, Klimszową. Świadkowie, jak powyżej.

7./ W Olbrachcicach, d.26.I. zastrzelili żołnierze czescy w domu L.114. bez powodu 17 - letniego górnik, Franciszka Palowskiego.

Tamże w domu L.112. robiła czeską patrol pięciokrotnie rewizje, grożąc samotnym kobietom, wódm wyzwią, śmiercią.

Tamże w domu L.10. grozili śmiercią kobiecie za danie



schronienia rannemu oficerowi polskiemu, którego pomimo ciężkiej rany nie opatrzyli.

Żołnierza polskiego, który przebrał się w cywilne ubranie, żołnierze czescy schwycili i pomimo wylegitymowania się kazali mu biec, a uciekającego zastrzelili, zabierając jego ubranie wojskowe.

✓ Ludność w Olbrachociach przy dokonywaniu rewizji bito i kłuto, groząc wszystkim powieszeniem.

Świadkowie: Przełożony gminy, Franciszek Głombek, sekretarz gminny, Franciszek Rojek, dalej: Jan Cichy, Franciszka Sojkowa, Ewa Cichowa, Franciszka Głombkova i inni.

8./ Gazeta krakowska, — "Czas" donosi:

"Według protokolarnych zeznań stwierdzono następujące fakty: Ranny żołnierz Jan Bobek, bez broni, widząc zbliżających się Czechów, skrył się za kopcem na folwarku. Dostrzeżony, poddał się. Mimo to jeden żołnierz czeski przebił rannego jeńca dwa razy bagnietem, drugi rozbił mu głowę kolbą, a trzeci strzelił jeszcze do trupa.

Żołnierza, Józefa Barona, wziętego do niewoli, powieszono. Zwłoki szeregowca, Józefa Malusia, znaleziono przy gościńcu w ubraniu do połowy spalonym i z ciałem czarnym. Świadkowie zeznali, że Czesi oblali go płynem i popalili, poczem jeszcze znęcali się nad trupem, kopiąc go nogami."

9./ W Łąkach, zastrzelili czescy żołnierze bez powodu cywilnego, Antoniego Witosza, d. 27. I.

Świadek: Komenda posterunku żandarmerii w Łąkach.

10./ Oprócz wymienionych w punkcie 8./ faktów, podają żołnierze polscy: Mazurkiewicz, sanit. z 8.p.p.4.komp. i Morda z oddz. karabinów masz., następujące:

Sanitariusz Mazurkiewicz, opatrywał ciężko rannego w Stojanowie, d. 26. I. Czescy żołnierze dobili rannego i drugiego szeregowca /bez broni/, który pomagał w opatrunku.



Żołnierz z oddz. karabinów masz. Ziębia i kapral /nazwisko nieznane/, otoczeni przez legionistów czeskich poddali się. Czesi najprzód ich obrabowali z pieniędzy, zegarków, odzieży i butów, następnie zakłuli bagnietami, tłukąc jeszcze nawet już zabitych.

11./ Jeńców, prowadzonych przez Karwinę i Mor. Ostrawę znieważano czynnie: bito, oplwano i to także ze strony ludności cywilnej w Ostrawie. Zaś na stacji Karwina, której prowadzono 19 jeńców, czescy legioniści rzucili się bez powodu na transport i kolbami zadali ciężkie rany w głowę jeńcom: Starzewskiemu, Mordzie i Wranie. W Karwinie, w kancelaryi, gdzie jeńców spisywano, żołnierze czescy bili jeńców po twarzach wobec oficerów, którzy ich do tego zachęcali, obiecując powieszenie "wszystkich" Polaków.

12./ W Puńcowie, w nocy z d. 29. na 30. stycznia napadli żołnierze czescy na gospodarstwo Jana Wojnara, w celach rabunkowych. Kiedy zbiegli się sąsiedzi na pomoc, żołnierze rozpoczęli do bezbronnych strzelaninę, zabijając Jana Bohuckiego, raniąc ciężko Józefa Dziadka. Po odpędzeniu sąsiadów, aresztowano Wojnara i grozono zastrzelaniem 84 <sup>letniej</sup> babce, przykładając jej ~~tuż~~ karabinu do głowy. Budynki zniszczone kulami, konie w stajni poranione.

Świadkowie: Jan Wojnar, Józef Dziadek, Kłoda, Frydek Paweł Jerzy Łamacz.

W Pogwizdowie znęcali się żołnierze czescy d. 27. I. w okropny sposób nad sługą gminnym, Antonim Kunzem.

Świadkowie: Franciszka Kusz, Anna Zyłowa, Marya Gawłowska, Marya Golasowska, Antoni Kunz, Paweł Haltof, Helena Węglarz, Rozalia Golasowska, H. Ciećlar.

13./ W Łączce, d. 28. I. ustawiła patrol czeska karabin maszy - nowy naprzeciw chałupy Jana Hanusza i strzelała do chałupy, podając za powód, że z tego domu do nich strzelano, co prawdą nie było. Zniszczywszy okna i t.p. weszli do chaty, przekłuli bagnietem wychodzącego stamtąd Józefa Hanusza, a ponieważ ranny podniósł się i chciał iść, pchnęli go znowu bagnietem i dali 2 strzały. Ranny zmarł po 24 godzinach w szpitalu, w Cieszynie.



Służący, Antoni Daniec, usłyszawszy strzały, chciał uciec. Uderzono go kolbą i zastrzelono. Matka wyprosiła sobie życie na klęczkach. Po dokonaniu morderstw, napastnicy dom obrabowali doszczętnie.

Świadkowie: Jan Hanusch, Jan Szczypta, Maryanna Hanuschowa, Teresa Mikles.

14./ Zeznania jeńców i internowanych: Karol Wawrzeczny widział, jak rannego żołnierza Czesi wlekli w Karwinie za nogę pod hotel Garni, gdzie skonał. Czeski feldfebel w orłowskim sierocińcu chwalił się, że zbił po twarzy żonę inżyniera, p. Wiedroniową, siostrę p. Grabskiego, członka paryskiego Komitetu Narodowego.

Świadkowie: Sztwiertnia Jan z Karwinej 581. i Józef Szwe-  
da z Dąbrowej.

Feldwebel czeski w M. Ostrawie, zmuszał biciem internowanych, by się przyznali do strzelania.

Świadkowie: Karol Wawrzeczny, Emil Pola, Józef Kocur, wszyscy z Karwinej.

W orłowskim sierocińcu chwalili się 25.I. żołnierze czescy, że zastrzelili w piwnicy 4 żołnierzy polskich.

Świadek: Rudolf Parchański, widział w sieni dwie kałuże krwi

Józef Rzyman, internowany wyszedł za pozwoleniem żołnierza do ustępu. Po wyjściu, oficer dworcowy zbił go pięściami i rewolwerem, targał nim i kopał. Było to d. 28.I. o godz. 6 1/2 wieczorem w Ostrawie.

Świadkowie: Rudolf Parchański i Józef Maroszczyk z Łazów.

15./ W Kończycach Małych, d. 26.I. zrzucili żołnierze czescy rannego żołnierza z mostu do rzeki. Ranny utonął i ludzie wyciągnęli trupa na brzeg.

Świadek: Władysław Sandacz z kompanii kapitana Hallera.

16./ W Bystrzycy znęcali się czescy żołnierze nad miejscową ludnością, bijąc podczas rewizji, katując aresztowanych. Nie oszczędzono nawet 60-letniego księdza Michejdy, który otrzymał 3 uderzenia kolbą w głowę.

17./ Podpor. Taub, ranny, został dobity pchnięciem bagnetu, potem obrabowany z pieniędzy, zegarka i t.p.

Świadek: Stefan Becharski, żołnierz z pułku wadowickiego.

18./ Kapitan Haller, ranny, został dobity pchnięciem bagnetu. Świadek: Adolf Pallas, z Małych Kończyc.



19./ Karola Bergera, byłego oficera pol. aresztowanego w łazach, uderzył czeski żołnierz pięścią w twarz tak, że upadł na ziemię, zalany krwią. Podniesiono go i prowadząc bito po drodze do utraty przytomności.

20./ Seweryn Jeschowy, podpor. wojsk polskich, wzięty podstępnie, wbrew umowie <sup>z</sup>załogą bogumińską do niewoli odprowadzony został osobno na odwach w M. Ostrawie. Wprowadzono go do ciemnego pokoju, gdzie 3 żołnierzy czeskich znęcało się nad nim, bijąc po twarzy i zadając ciosy bagnietem w głowę tak, że omłotał. Zniesiono go do inspekcji policyjnej, obandażowano i zaprowadzono do aresztu i dopiero za wstawieniem się podpułk. *J. Gillain* odesłano z transportem internowanych.

21./ Jan Magiera, chorąży wojsk polskich, siedząc z innymi oficerami w koszarach w Olomuńcu, został wywołany przez czeskiego wachmistrza i uderzony pięścią w twarz.

Świadek: dr Henryk Kluszyński.

22./ Franciszek Michajda, kapitan wojsk polskich, komendant polskiej komendy placu w Witkowicach na Morawach, został d. 23. I. popołudniu aresztowany i internowany. Przed wyjazdem, musiał wysłuchać, jak tak jego, jak i cywilnych internowanych łżyli żołnierze czescy, zaś jeden z nich uderzył go pięścią w kark.

23./ W Bogumińsku, załoga polska, będąc otoczona przez 10-krotnie przeważające siły, miała na rozkaz swojej komendy wycofać się z bronią w rękę, co Czesi się zgodzili. Wbrew umowie podstępnie załogę rozbroili i uwięzili. W ten sposób 40 oficerów i 200 żołnierzy polskich internowano wraz z przeszło 100 osobami cywilnymi w Mor. Trzgoowej, wyznaczając im jako pomieszkanię baraki po chorych na tyfus plamisty. Konwój po drodze uwięszano w lokalach brudnych ciasnych i zimnych. Tak ~~cywilnych~~ jak żołnierzy obrabowano z własnych ubrań, głodzono, bito naigrawano się. Przez kilka dni w lokalach barakowych nie damano ani pościeli, ani okrycia, ni nawet wody do umycia się. Chleb dano również po kilku dniach, a wikt urągający wszelkim pojęciom o najskromniejszym pożywieniu tak, że ludzie mdleli z głodu.



Świadkowie: Wszyscy internowani.

24./ Inż. Józef Kiedroń, kierownik szybów Kleonora i Bettina w Dąbrowej, został ~~w karkuraj~~ aresztowany wraz z żoną i synem, a zabrany w nocy z pomieszkania, co jednak nie przeszkadza twierdzić Czechom, że został wzięty do niewoli z bronią w ręku, w czasie walki na czele górników. Los jego i rodziny jest ciągle szczególnie opłakany, ponieważ przewieziony do więzienia ~~na~~ Mor. Ostrawę, traktowany jest jak pospolity zbrodniarz. Taki los spotyka też inż. Sykała wraz z żoną. Czesi, aresztując ich, zaznaczyli wyraźnie, że obsadzają Śląsk w imieniu "Ententy", lecz obchodzili się z nimi prawdziwie po czesku, kolając swoim zachowaniem mundur francuskie.

Podczas chwilowego internowania w sierocińcu w Łazach / przez 1 dzień /, widzieli ~~żeny~~, wyżej już przytoczone, jak bicie, przezywanie i t.p.

Kiedy p. Kiedroniowa poprosiła o wodę, odpowiedziano jej: "Ja cię dam wodę, ty polsko świnio! Zdechnij zaraz!"

Za sąsiednimi drzwiami słyszeli jęki i prośby oitych, kłutych i rozstrzeliwanych żołnierzy polskich.

W czasie jazdy do sierocińca, zabrał inż. Kiedroń do powozu po drodze ciężko ranionego przez żołnierzy czeskich polcyanta Sznapkę.

Podczas transportu do Mor. Trzebowy, znęcano się najwięcej na Jezuitach z Karwinej. Wszędzie tylko ~~sturchanie~~, kopanie, policzki, przewidywał prostackie, a gdzie się dało nawet skrytobójstwo, mord, barbarzyństwo.

25./ J. Rykowski, hutnik zamieszkały w Jabłonkowie, spotkany ze strzelbą do polowania, został bez żadnego śladu i sądu zawleczony przez czeskich żołnierzy do Czadzi i tam powieszony. Kiedy ślabo sznur urwał się, powieszono niewinnego obywatela po raz drugi na drucie.

Świadek: Ks. Michejda, z Nawsia.

Oto Postępowanie tych, którzy odważyli się plugawie imię i honor wielkich, kulturalnych mocarstw zachodnich, pokrywając swoją dzikość i haniebną grabież bezczesnym podszywaniem się pod ~~die-~~ szkalny standar Ententy!



- 1) M a l i n a Wiktor, urodzony 17.II.1899 r. w Karwinie, tamże zamieszkały pod nr. 643. Był zatrudniony na Głębokim szybie w Karwinie jako łącznik. Został schwytany z karabinem w Solcy i z miejsca przez żołdaków czeskich obity. Następnie odprowadzono go do Sierocińca w Orłowej, gdzie dalej w bestyalskim sposób znęcali się nad nim Czesi, bijąc go kolbami i pięściami. Ślady pobicia pozostały w postaci siniaków pod oczami. Poszkodowany złożył zeznanie osobiście dnia 24/I, rano o godz. 11-tej.
- 2) H u l b o j Alojzy, urodzony 1/IV.1896 r. w Rajczy, powiatu Żywieckiego, zamieszkały w Jabłonkowie pod nr. 241. Schwytany w domu pod pozorem jakoby strzelał z chałupy, dnia 24/I. Zaprowadzono go na dworzec kolejowy, gdzie zbito go kolbami i pięściami, obrabowano ze srebrnego zegarka wartości 100 K i<sup>2</sup> wszystkich pieniędzy w wysokości 60 K. Zeznanie osobiste.
- 3) B y s t r o Ń Robert, urodzony 5/IV.1899 r. w Szumbar-ku, zamieszkały w Trzycu pod nr. 207, zajęty jako robotnik w kalcwerk. Dnia 24/I. o 4-tej po południu został schwytany w Trzycu na drodze z karabinem w rękę i z miejsca skatowany w nieludzki sposób. Początkowo chciano go natychmiast zastrzelić. Obrabowany z rzeczy wartościowych jak rękawice i czapka wartości 160 K został odprowadzony do Jabłonkowa. Tam powtórzono egzekucję, obalono bezbronną ofiarę na ziemię i ze zwierzęcą dzikością, bito kolbami i kopano butami.
- 4) K u k u c z k a Franciszek, urodzony 13/IX.1896. w Dobrej, zamieszkały w Cieszynie (ul. Ostrawska 15) zajęty był u piekarza w Solcy. Stamtąd wzięto go dnia 24/I. o godz. 1/2 8 rano, dając za powód jakoby w tym domu ukrywali się legioniści. Po drodze do żandarmerii bito go na wszelkie możliwe sposoby. W ratuszu bito go ponownie kolbami. Tam srożył się szczególnie i znęcał nad schwytanymi, bijąc ich kolbami



cywilny, nazwiskiem Humel, syn fotografisty z Karwinej. Obrabowano go z gotówki w wysokości 130 K i kamasy skórzanych wartości 120 K. Następnie odprowadzono go do browaru, gdzie znów był bity i kopany przez „legionistów francuskich”.

5) K a k o l s k i Karol, ur.4/V.1901. w Orłowej, tamże zamieszkały pod nr.122, zajęty w Karwinie w szybie Austrya. Zabrano go 23/I.z domu, zarzucając mu, iż przeżywał czeskich legionarzy, co nie jest prawdą. Odprowadzono go do Sierocińca i tam policzkowano go i bito pięściami po głowie. Zeznanie osobiste.

6) T w a r d z i k Wiktor, ur.30/X.1873.w Dziecmorowicach mieszka w Karwinie pod nrem.377. Jako członek milicyi pełnił dnia 24/I.o godz.7-mej wieczór straż z karabinem w rąku. Schwyty został, odprowadzony do Sierocińca i tam obrabowany.

7) M a c o s z e k Jerzy, ur.26/III.1896. w Jabłonkowie, zamieszkały w Boconowicach pod nrem.20. Schwytyano go na drodze z karabinem w rąku co dało czeskim żołnierzom sposobność do pofolgowania zwierzęcym instynktom. Powalono go na ziemię bito i poniewierano, oraz obrabowano z gotówki w wysokości 50 K.

8) J u r c z y k Franciszek, ur.5/II.1897 w Dąbrowie, tamże zamieszkały pod nrem.343, zajęty w szybie Eleonory. Ponieważ zadenuncyowano go, iż dawniej służył w Legionach Polskich, jakkolwiek już od dłuższego czasu cywilny, został 25/I. o g.8.rano aresztowany. Odprowadzono go do Sierocińca i tam obrabowano z zegarka wartości 100 K.

9) B e r b a l Karol, ur.1885.dnia 7/VII.w Ryglicach. Mieszka w Karwinie pod nr.766, zajęty jako górnik na szybie Głębokim. Jako członek milicyi pełnił służbę z karabinem w rąku i w tym charakterze został schwyty dnia 23/I. Odprowadzono go do Sierocińca, gdzie żołnierz Moldrzyk z Dąbrowej obrabował go ze srebrnego zegarka i gotówki w sumie 22 K.

10) B o j d a Franciszek, ur.14/X.1898. w Pogorzu,



mieszka w Olbrachocicach, gdzie pełnił służbę jako żandarm przy wojsku polskiem. Wzięty został z posterunku służbowego w Lutyni Polskiej. Odprowadzono go do Sierocińca i tam go obrabowano z gotówki w wysokości 85 K, drobnych rzeczy jak: scyzoryk, a nawet części ubrania, jak płaszcza i bluzki.

11) Wójcik Jan, urodz. 25/IX.1896. we Frysztacie i tamże zamieszkały, jako żandarm Wojsk Polskich pełnił służbę w Polskiej Lutyni i stamtąd został przez Czechów zabrany. Odprowadzono go do Sierocińca, tam go bito kolbami. Następnie obrabowano go z gotówki w wysokości 100 K, przybórów, jak scyzoryk i części ubrania, jak bluzki i płaszcza.

12) Kubica Henryk, ur. 1891. w Karwinie, zamieszkały w Małych Kończycach nr. 11. Pełnił służbę w Polskiej Lutyni jako żandarm i z posterunku został zabrany. Odprowadzono go do Sierocińca i tam go obrabowano z gotówki, płaszcza i innych drobiazgów wartości 80 K.

13) Tomian Jan, ur. 16/VIII.1888 w Górnej Suchej i tam zamieszkały pod nrem. 181. Został zabrany jako żandarm, pełniący służbę w Polskiej Lutyni. W Sierocińcu bito go kolbami i dręczono w różny sposób, oraz obrabowano z gotówki 104 K, zdarto zeń płaszcz i mundur.

14) Gałuszk Józef, ur. 18/II.1896. w Solcy i tamże zamieszkały pod nrem. 97. Jako żandarm, pełniący służbę w Lutyni Polskiej, został wzięty z posterunku i odprowadzono go do Sierocińca. Tam bito go kolbami i pięściami, obrabowano z gotówki i poważnej części ubrania.

15) Hess Ludwik, ur. 27/VIII.1894. we Frysztacie i tamże zamieszkały pod nrem. 243. Jako żandarm pełniący służbę w Polskiej Lutyni został wzięty z posterunku do Sierocińca. Tam bito go i maltretowano, oraz obrabowano z gotówki, płaszcza, czapki i wszelkich drobiazgów.

16) Janecko Franciszek, ur. 4/X.1898. w Skoczowie i tam zamieszkały pod nrem. 36. Pełnił służbę jako żandarm na dworcu w Szumbarku. Schwytany został bez broni. Czesi bili go i katowali sześć razy. Obrabowano go z pieniędzy, pła-



szoza, rękawiczek i innych drobiazgów. Na twarzy i całym ciele pełno śladów pobicia, znaków czeskiej kultury.

17) W r z e c i o n k o Paweł, ur.19/XI.1890.w Nydku i tam zamieszkały. Dnia 24/I.napadli nań Czesi w gospodzie w Bystrzycy, zbili kolbami, przekłuli bagnetem. Następnie odprowadzili go do Jabłonkowa, bijąc go cały czas po drodze kolbami.

✓ 18) Dnia 24/I.w Sierocińcu w Orłowej został pobity, a następnie zamordowany jeden polski legionista. Świadcami tego bestyalstwa czeskiego byli: robotnik Twardzik z Karwiny i Kosiec, uczeń gimnazjalny w Orłowej.

✓ 19) K a r a s e k Teodor, ur.9/XI.1887.w Karwinej i tam zamieszkały pod nrem.1292. Jako nadkontrolor robotniczy na szybie Austrija wracał 24/I.1919. o g.9-tej rano z kancelarii. Po drodze zabrali go żołnierze czescy bez podania jakiegokolwiek powodu. Po drodze znęcano się nad nim w sposób barbarzyński, bito po twarzy, obrzucano grubiaństwami. Tortury, bicie kolbami i bagnetami powtórzyło się w Sierocińcu. Tam obrabowano go z gotówki, zegarka z łańcuszkiem wartości 140 K, pierścionka ślubnego i t.p. W Sierocińcu trzymano go przez 36 godzin bez żadnego pożywienia, pod ciągłą groźbą powieszenia. Podczas transportu kolejną bito go i znęcano się szczególnie w Przywozie.

20) H a l f a r Franciszek ur.9/IX.1879.w Lutyni Niemieckiej, z zawodu kaflarz na szybie Głównym w Orłowej. Dnia 24/I.o g.7-mej rano w drodze do pracy przyaresztowało go dwóch żołnierzy czeskich i odprowadziło do Sierocińca. Tam oskarżył go jeden ze żołnierzy, iż on w tramwaju miał wyrazić się o aresztowaniach czeskich, jako o bezprawiu. Żołnierze pastwili się tam nad nim w sposób niemożliwy, bili po twarzy pięściami, kolbami po plecach i głowie. Następnie obrabowano go z pieniędzy, papierosnicy i innych drobiazgów; wepchano między innych aresztowanych i trzymano bez pożywienia. Świadcami tego czeskiego barbarzyństwa i rozboju byli: Kosiec Adolf, student z Orłowej, Paweł Kozusznik



górnik z szybu Głównego w Orłowej, Santaryus Józef, górnik z szybu Głównego w Orłowej.

21) P r z y g o d a Albert, ur.28/II.1891.w Bulowicach p.Biała, mieszka w kasarni w Boguminie, jest robotnikiem w szewcowni Mahna. Dnia 24/I.został wzięty z warsztatu pracy przez patrol czeską, ponieważ dnia poprzedniego przeżywał żołnierza czeskiego, który ~~xxxxx~~ zastrzelił jednego z Legionistów polskich, kolegę Przygody. Gdy zaprowadzono go na posterunek, za podjudzeniem jednego z eskortujących rzuciła się nań cała kompania czeska. Ci bili go, kto coby miał: kolbami, bagnetami, pięściami. Przygodzie pocił się strumieniem krwi z nosa i ust, a to jeszcze bardziej pobudziło animusz czeskich żołnierzy. Ubrania poszkodowanego całe jest skrwawione. Odprawiony na dworzec bogumiński, był tam przez 24 godzin trzymany bez pożywienia. Świadkiem ohydnej brutalstwa czeskich wojowników był Józef Wasilewicz, Skrzeczon

22) Ż d z i e b ł o Franciszek, ur.22/I.1885.we Frysztacie nr.230. zamieszkały w Karwinie, z zawodu górnik na szybie Głębokim. Jako członek milicji pełnił 23/I.o g.8.wieczór służbę z karabinem przy szybie Henryka. W tym charakterze schwytali go żołnierze czescy, grozili powieszeniem, bili kolbami i pięściami. W tych katowskich operacjach pomagała żołdakom cywilna ludność czeska, plując w twarz, co żołdakom dodawało jeszcze więcej ducha. Wreszcie odprawiono go do Sierocińca i tam obrabowano z gotówki w wysokości 78 K, zegarka z łańcuszkiem wartości 200 K, fajki i t.p. Zaświadczyć mogą: Wiktor Twardzik, górnik na szybie Głównym w Karwinie, Karol Berbal, górnik na szybie Głównym w Karwinie.

23) K o z u s z n i k Paweł, ur.w 1878 r., dozorca szybu Głównego w Suchej Średniej. Dnia 23/I.gdy posłyszał strzały i ludzi swych chciał w bezpiecznym umieścić miejscu, pojawił się kancelista szybu Stęła z żołnierzami wskazując nań rzekł: „Tego berte„. Zabrano go więc do Sierocińca, przyczem żołnierze pastwili się nad nim bez litości.

24) Ś l i w k a Paweł, ur.1890., ślusarz na szybie Betti-



na, zamieszkały w Dąbrowie nr. 514. Zabrano go z domu na podstawie denuncyacji jakoby chodził z bronią. Denuncyacja była zemstą prywatną. W domu przeprowadzono ścisłą rewizję, zabrano z czarne ubrania. W Sierocińcu obrabował i go Czesi z gotówki w wysokości 390 K. Podczas transportu obito go w Przywozie.

26) K e r m a n Józef ur. w 1889 r. ślusarz w Karwinie, nr. 971. Zaareztowano go bez powodu w drodze do Frysztatu i obrabowano z bielizny i kamuszy. W Sierocińcu znęcano się nad nim i zabrano mu jeszcze płaszcz i inne drobiazgi. Również obity został w Przywozie.

27) S a n t a r i u s Józef, ur. 1873 r., górnik na szybie Głównym w Orłowej, nr. 502. Zabrano go 24/1. z domu pod zarzutem że miał broń i amunicję. Twierdzono też, że od p. Kiedroniowej otrzymał rewolwer. W Sierocińcu obrabowano go z całej gotówki w wysokości 37 K, rękawiczek i innych drobiazgów. Traktowany był w sposób ordynarny i chamski.

28) D o r d a Henryk, ur. 1890 r., górnik na szybie głębokim w Karwinie. Zabrano go 24/1. pod pozorem, iż rzekomo miał strzelać do czeskich żołnierzy. Grozono mu rozstrzelaniem i obito. Ponownie obito go w Sierocińcu, gdzie go też obrabowano z gotówki wysokości 120 K, zegarka wartości 50 K i innych rzeczy. Na twarzy i ciele pełno śladów pobicia.

29) B r o d a c z Jan, ur. 1890 r. kowal w Boguminie, nr. 54. Dnia 23/1. w drodze do domu zaareztowano go bez żadnych powodów, zaprowadzono do Sierocińca i bito.

30) Z i g t e k Rudolf, ur. w 1894 r., górnik na szybie Głównym w Orłowej, nr. 209. Schwytany został 23/1. z bronią w rękę, gdy walczył razem z żołnierzami polskimi. Czesi bili go i katowali, zaciągali zeń buty wartości 400 K, odebrali zegarek srebrny wartości 100 K. W Sierocińcu bili go ponownie i obrabowali z resztek rzeczy. Tam w jego oczach zastrzelili Czesi jakiegoś cywilnego człowieka z Łazów. Po raz trzeci pobrali na lekcję kultury czeskiej w Przywozie, gdzie znowu został pobity.



31) B e r b a l Karel, ur. w 1889 r., górnik na szybie 15 Głębokim w Karwinie, nr. 776. Miał on przypiętego na bluzie orzełka polskiego, za co kazał go aresztować porucznik Frič. Zaprowadzono go do Sierocinca i tam obrabowano z rzeczy wartościowych.

32) M a r c h o ł Franciszek, ur. w r. 1854., szewc w Orłowej, nr. 384. Bez podania jakichkolwiek powodów uprowadzono go z domu, starego człowieka na poniewierkę w okropnych warunkach.

#### W P r z e r o w i e .

Przy rozdzielaniu męszczy na dworcu w Przerowie jeden z kolejarzy zapytał żołnierza czeskiego rozdzielającego męszczy „Kto to bude platil?„

Na to odpowiedział żołnierz: „To všechno budu platit te všine svině polske.“

Słyszeli to: Emil Lis i Kajzar Jan, górnik.



16.34/16

Barbarzyńskie Postępowanie żołnierzy czeskich z ludnością  
polską i żołnierzami polskimi, a mianowicie:

usiłowanie lub popełnione morderstwa, wieszanie lub do-  
bijanie rannych i wziętych do niewoli, szacanie się  
nad zabitymi i obdzieranie trupów.

Przytoczone poniżej fakty, stwierdzone są przez wiarogodnych świadków. Oryginały zażaleń - ze szczegółowym opisem smutnych wypadków, znajdują się w przechowaniu "Komitetu Polskiego w Cieszyńsku" i potwierdzone są przeważnie także przez urzędy gminne, parafialne i landraderję.

1/ w Karwinej, d. 24/I 1919. przy wtargnięciu Czechów, schronili się dwaj młodzi górnicy: Jan Kruk i Ernest Masny do Domu Robotniczego. Żołnierze czescy wtargnęli tam rozwścieczeni, postrzelili ciężko Jana Kruka /zmarł za kilka godzin/ zaś Masnego powlekli dla powieszenia go na sztyb "Austrija", bijąc kolbami. Nie mogąc znaleźć powroze przestrelili sztybę, a ciężko rannego bili kolbami, nie pozwalając zabrać do matki. Będącego w wagoni obrabowali z zegarka i 100 K.

Świadkowie: Albin Gawliczek, Jan Goscowski, Gustaw Grochol, Ferdynant Kałuża, Trebrowa, Karol Gongor, Jan Brachaczek, Alojzy Molenda, wszyscy z Karwinej.

2/ w Karwinej d. 24/I zastrzelili żołnierze czescy zupełnie niewinnych służącego na plebanji i kucharza proboszcza, krując zabitych bagnetami. W kościele rozrzućili komunikanty a wdziewając na siebie ornaty, zapychali sobie nawzajem usta komunikantami.

Świadkowie: Barnet, Barnetowa, Strumieński, i Siestrzenek z Karwinej, Barbara Porębska ze Stonawy.

3/ w Orłowej zbili żołnierze czescy i zamordowali d. 24/I 1919. w sierocińcu legjonistę polskiego. Nazwisko nieznane.

Świadkowie: Twardzik, górnik z Karwinej i Kosiec, uczeń szkoły górniczej.



4/ W Byszturcy, dnia 25/I strzelali żołnierze czescy bez powodu do prywatnego domu Jerzego Janca, przyczem zranili żonę i córkę tegoż.

Świadkowie: oprócz poszkodowanych, lekarz z Trzyńca, Małysiak.

5/ W Stenawie i Olbrachociach, d. 26/I po bitwie w południe, pozostali ranni żołnierze byli dobijani przez żołnierzy z 21 p. czesko-słowackiego /zFrancji/, prawdopodobnie z bataljonu i. i 2. Żołnierzy rannych, którzy prosili o pomoc, bito k kolbami bądź też rozstrzaskiwano im głowami ciosami kolb, bądź też strzałami z bliskiej odległości, wśród okrzyków pogardy i nienawiści. Kilku jeńców, pochwycenych przez żołnierzy z tego pułku, najprzód zbito i skłuto, a potem rozstrzelano.

Niektóre z zezegóły zajęć w Stenawie:

Legjonista, poddającego się z podniesionymi rękami przed gospodą p. Janka, pobili żołnierze czescy, rozstrzelali, a następnie zwłoki pokłuli bagnietami.

Tamże do izby szynkowej, gdzie było 9 osób cywilnych, wrzucili 2 granaty ręczne, nadto jeden żołnierz czeski strzelił do wnętrza przez okno, raniąc w głowę jedną osobę. Wybuch granatów spowodował tylko zniszczenie ścian i sprzętów. Po wejściu do gospody, straszili żołnierze wszystkich śmiercią i tylko na skutek błagań zadowolili się obiciem kilku obecnych kolbami i po twarzy.

Przed szkołą leżał ranny legjonista. Żołnierz czeski przechodząc obok, wystrzelił do niego z bliska, zabijając na miejscu.

Do domu L. 182 /Kałuży/schronili się po otoczeniu trzech legjonistów. Dwaj ukryli się w chlewku. Jeden nie zdołał tego uczynić i poddał się, lecz został rozstrzelony z podniesionymi rękoma. Jednego, ukrytego w chlewku także żołnierz czeski zastrzelił, zaś drugiego ciężko ranił, poczem zażądał, by gospodarz stwierdził, czy ów trzeci jest zabity. Gospodarz popatrzywszy potwierdził, poczem Czech się oddalił. Gospodarz odwiedził rannego legjonistę nazwiskiem Koska do szpitala w



Orłowej. Zastrzelonemu legionście, zabrali żołnierze czescy buty i zawartość plecaka.

W pobliżu domu L. 180 /Jana Firla/, leżał legionista, ranny w obydwie nogi. Do rannego strzelił z bliska oficer czeski, chybiwszy. Firla zabrał do domu rannego i zwołał przechodzącego sanitariusza czeskiego, który wzdragał się Pola kowi założyć opatrunek, każąc gospodarzowi zastrzelić rannego. Gospodarz odwiedził go jednak do szpitala w Orłowej.

W dworze zastrzelili żołnierze czescy trzech jeńców polskich.

Trupy leżały niesprzątnięte na polach przez kilka dni, ponieważ żołnierze czescy grozili ludności mordowaniem. Po paru dniach pozwolono zmarłym sprzątnąć i pochować. Znalaziono trupy części już ograbione. Na cmentarzu ograbili żołnierze czescy zmarłych do reszty, ściągając wobec publiczności pozostałe jeszcze ubrania i buty. Miejscowy proboszcz odfotografował zwłoki dla rozpoznania tożsamości.

Pogrzeb 6 ofiar odbył się w Olbrachcicach d. 28/I, zaś 24 ofiar w Stożewie, d. 29/I.

Świadkowie: ks. proboszcz Krzystek, żołnierz polski z 8 pp. Tawel Zielina, robotnik z Olbrachcic Koraas, rolnicy i robotnicy ze Stenawy: Jan Firla, Rudolf Foradnik, Antoni Macławczak, Józef Faber, Cieśla, Kałuża, Cyganek, Baranowa, Alojza Nowakowa, Zofja Siłowa.

6/ w Stenawie zastrzelili szesć starą kobietę, Klimszewą.

Świadkowie: jak powyżej.

7/ w Olbrachcicach d. 26/I zastrzelili żołnierze czescy w domu L. 114. bez powodu 17-letniego górnika, Franciszka Palowskiego.

Tamże w domu L. 112 robił czeski patrol pięciokrotnie rewizję, grożąc samotnym kobietom, wśród wyzwisk, śmiercią.

Tamże w domu L. 10 grozili śmiercią kobiecie za danie



schronienia rannemu oficerowi polskiemu, którego pomimo ciężkiej rany nie opatrzyli.

Żołnierza polskiego, który przebrał się w cywilne ubranie, żołnierze czescy schwytali i pomimo wylegitymowania się kazali mubiegnąć, a uciekającego zastrzelili, zabierając jego ubranie wojskowe.

Ludność w Olbrachocińskich przy dokonywaniu rewizji bito i kluto, grożąc wszystkim powieszeniem.

Świadkowie: Przełożony gminy, Franciszek Głombek, sekretarz gminy, Franciszek Kojek, dalej: Jan Cichy, Franciszek Sojka, Szw Cichowa, Franciszka Głombkówna i inni.

8/ Gazeta Krakowska, - "Czas" donosi:

"Według protokołarnych zeznań stwierdzono następujące fakty: Ranny żołnierz Jan Babek, bez broni, widząc zbliżających się Czechów, ukrył się za kołosem na folwarku. Dostrzeżony, podał się. Miał to jeden żołnierz czeski przebił rannego jeszcze dwa razy bagnietem, drugi rozbil mu głowę kolbą, a trzeci strzelił jeszcze do trupa.

Żołnierza, Józefa Barona, wziętego do niewoli, powieszono. Zwłoki szeregowca, Józefa Malusia, znalaziono przy gościńcu w ubraniu do połowy spalonym i z ciałem czarnym. Świadkowie zeznali, że Czesi oblali go płynem i podpálili, poczem jeszcze znęcali się nad trupem, kopiąc go nogami."

9/ W Łąkach, zastrzelili czescy żołnierze bez powodu cywilnego, Antoniego Witosa, d. 27.I

Świadek: Komenda posterunku żandarmerji w Łąkach.

10/ Oprócz wymienionych w punkcie 8/ faktów, podają żołnierze polscy: Mazurkiewicz, Sanit. z 8 pp. 4 komp. i Morda z oddz. karabinów maszynowych, następujące:

Sanitarjusz Mazurkiewicz, opatrywał ciężko rannego w Stonawie, d. 26/I. Czescy żołnierze dobili rannego i drugiego szeregowca /bez broni/, który pomagał w opatrunku.



Żołnierze z oddz. karabinów masz. Ziębia i kapral /nazwisko nieznane/, otoczeni przez legionistów czeskich poddali się. Czasi najprzód ich obrabowali z pieniędzy, zegarków, odzieży i butów, następnie zakłuli bagnietami, tłukąc jeszcze nawet już zabitych.

11/Jedców, prowadzonych przez Karwinę i Morawską Ostrawę znieważono czynnie: bite, oplwane i to także ze strony ludności, cywilnej w Ostrawie. Zaś na stacji Karwina, którą prowadzone 19 jedców, czescy legioniści rzucili się bez powodu na transport i kolbami zadali ciężkie rany w głowę jedców, gdzie Starzewskiemu, Herdziej i Wranie. W Karwinie, w kancelarji, gdzie jedców spisywano, żołnierze czescy bili jedców po twarzach wobec oficerów, którzy ich do tego zachęcali, obiecując powieszenie "wszystkich" Polaków.

12/W Pułcowie, w nocy z d. 29 na 30 stycznia napadli żołnierze czescy na gospodarstwo Jana Wojnara, w celach rabunkowych. Kiedy zbiegli się sąsiedzi na pomoc, żołnierze rozpoczęli do bezbronnnych strzelaninę, zabijając Jana Bohuckiego, raniąc ciężko Józefa Dziadka. Po odpędzeniu sąsiadów aresztowano Wojnara i grożono zastrzeleniem 84 letniej babce, przykładając jej lufę karabinu do głowy. Budynki zniszczone kulami, konie w stajni poranione.

Świadkowie: Jan Wojnar, Józef Dziadek, Kłoda, Frydek Paweł, Jerzy Łemacz.

W Pegwizdowie znęcali się żołnierze czescy d. 27/1 w okropny sposób nad służbę gminnym, Antonin Kunzem.

Świadkowie: Franciszka Kusz, Anna Zyżowa, Marja Gawłowska, Marja Golasowska, Antoni Kunz, Paweł Haltof, Helena Węglarz, Rozalja Golasowska E. Cieslak.

13/W Łączce, d. 28/1 ustawiła patrol czeska karabin maszynowy na przeciw chałupy Jana Chanusza i strzelała do chałupy, podając za powód, że z tego domu do nich strzelano, co prawdę nie było. Zniszczywszy okna i t.p. weszli do chaty, przekłuli bagnietem wychodzącego stamtąd Józefa Chanusza, a ponieważ ranny podniósł się i chciał iść pchnęli go znowu bagnietem i dali dwa strzały. Ranny zmarł po 24 godzinach w szpitalu w Cieszynie.



Służący, Antoni Daniec, usłyszawszy strzały, chciał uciec. Uderzono go kolbą i zastrzelono. Matka wyprosiła sobie życie na klęczkach. Po dokonaniu morderstw, napastnicy dom obrabowali doszczętnie.

Świadkowie: Jan Manusch, Jan Szczypta, Marianna Manuschowa, Teresa Mikles.

14/ Zeznania jeńców internowanych. Karol Nawrzeszcy widział, jak rannego żołnierza Czech wlekli w Karwinie zał nogę pod hotel garni, gdzie skonał. Czechski feldfebel w Orłowskim Sierocińcu chwalił się, że zbił po twarzy żonę inżyniera, panią Kiedroniową, siostrę p. P. Grabskiego, członka Paryskiego Komitetu Narodowego.

Świadkowie: Sztwiertnia Jan, z Karwinej 58 lat i Józef Szveda z Dąbrowej.

Feldfebel czeski w M. Ostrawie zmuszał bicia internowanych by się przyznali do strzelania.

Świadkowie: Karol Nawrzeszcy, Emil Pola, Józef Kocur, wszyscy z Karwinej.

W orłowskim Sierocińcu chwalili się 25.I. żołnierze czescy, że zastrzelili w piwnicy 4 żołnierzy polskich.

Świadek: Rudolf Parchański widział w sieni dwie kałuże krwi.

Józef Hayman, internowany wyszedł za pozwoleniem żołnierza do ustępu. Po wyjściu oficer dworcowy zbił go pięściami i rewolwerem, targał nim i kopał. Było to d. 28.I. o g. 6 ± wieczorem w Okomuńcu.

Świadkowie: Rudolf Parchański i Józef Maroszczyk z Łazów.

15/ W Kończycach Małych, d. 26.I. arzucałi żołnierze czescy rannego żołnierza z mostu do rzeki. Ranny utonął i ludzie wyciągnęli trupa na brzeg.

Świadek: Władysław Sandacz z kompanii kapitana Hallera.

16./ W Bystrzycy znęcali się czescy żołnierze nad miejscową ludnością, bijąc podczas rewizji katując aresztowanych. Nie oszczędzono nawet 60-letniego księdza Michejdy, który otrzymał trzy uderzenia kolbą w głowę.

17./ Podpor. Taub, ranny, został dobity pchnięciem bagnetu, potem obrabowany z pieniędzy, zegarka i t.p.

ob Świadek: Stefan Becharski, żołnierz z pułku wadowickiego.

18/ Kapitan Haller, ranny, został dobity pchnięciem bagnetu.

Świadek: Adolf Pallas, z Małych Kończyc.



19./ Karola Bergera, byłego oficera pol. aresztowanego w Łezach, uderzył czeski żołnierz pięścią w twarz tak, że upadł na ziemię, zalany krwią. Podniesiono go i prowadząc bity po drodze do utraty przytomności.

20./ Seweryn Jaschkiwy, podpor. wojsk polskich, wzięty podstępnie, wbrew umowie wraz z załogą bogumińską do niewoli odprowadzony został cicho na odnóżach w H. Ostrawie. Wprowadzono go do ciemnego pokoju, gdzie 3 żołnierzy czeskich znęcało się nad nim, bijąc po twarzy i ładając ciosy bagnietą w głowę tak, że omdlał. Zniesiono go do inspekcji policyjnej, obandażowano i zaprowadzono do aresztu i dopiero za ustawieniem się podpułk. Gillaina odesłano z transportem internowanych.

21./ Jan Magiera, chorąży wojsk polskich, siedząc z innymi oficerami w kosturach w Ołomuńcu, został wywołany przez czeskiego wachmistrza i uderzony pięścią w twarz.

Świadek: dr. Henryk Kłuszyński.

22./ Franciszek Michejda, kapitan wojsk polskich, komendant polskiej komendy placu w Witkowicach na Morawach, został d. 23. I. popołudniu aresztowany i internowany. Przed wyjazdem, musiał wysłuchać, jak tek jego, jak i cywilnych internowanych lały żołnierze czescy, zaś jeden z nich uderzył go pięścią w kark.

23./ W Boguslinie, załoga polska, będąc otoczona przez 10-krotnie przeważające siły, miała na rozkaz swojej komendy wycofać się z bronią w rękę, na co Czechy się zgodzili. Wbrew umowie podstępnie załogę rozbroili i uwięzili. W ten sposób 40 oficerów i 200 żołnierzy polskich internowano wraz z przeszło 100 osobami cywilnymi w Mor. Trzebowej, wynaczając im jako pomieszkание baraki po chorych na tyfus płasisty. Koczując po drodze umieszczono w lokalach brudnych ciasnych i ciemnych. Tak cywilnych, jak żołnierzy obrabowano z własnych ubrań, głodowano, bity naigrzewano się. Przez kilka dni w lokalach barakowych nie dawano ani pościeli, ani okrycia, ni nawet wody do umycia się. Chleb dano również po kilku dniach, a wikt urągający wszelkim pojęciom o najakronniejszem pożywieniu tak, że ludzie mdleli z głodu.



Świadkowie: wszyscy internowani.

24./ Inż. Józef Kiedron, kierownik szubów Eleonora i Bettina w Dąbrowej, został aresztowany wraz z żoną i synem, a zabrany w nocy z pomieszkania, coś jednak nie przeszkadza twierdzić Czechom, że został wzięty do niewoli z bronią w ręku, w czasie walki na czele górników. Los jego i rodziny jest ciągle szczególnie opłakany, ponieważ przewieziony do więzienia w Mor. Ostrawie, traktowany jest jak pospolity szkodnik. Taki los spotyka też inż. Sykałę wraz z żoną. Czesi, aresztując ich, oznaczyli wyraźnie że obsadzają Śląsk w imieniu "Ententy", lecz obchodzili się z nimi prawdziwie po czesku, kłając swym zachowaniem mundury francuskie.

Podczas chwilowego internowania w sierocińcu w Łazach /przez 1 dzień/, widzieli sceny, wyżej już przytoczone, jak bicie, przeszywanie i t.p.

Kiedy p. Kiedronowa poprosiła o wodę, odpowiadała jej: "Ja ci dam wodę, ty polsko świnio; Zdechnij zaraz!"

Za sąsiednimi drzwiami słyszeli jęki i prośby bitych, kłutych i rozstrzeliwanych żołnierzy polskich.

W czasie jazdy do sierocińca, zabrakło inż. Kiedrona do powozu po drodze ciężko ranionego przez żołnierzy czeskich poliojanta Sznapkę.

Podczas transportu do Mor. Trzebowy, znęcano się najwięcej na Jesuitach z Karwinej. Wszędzie tylko szturchanie, kopanie, policzkowanie, przewieszanie, a gdzie się dało nawet skryłobójstwo, mord, barbarzyństwo.

25./ J. Rykański, hutnik zamieszkały w Jabłonkowie, spotkany ze strzelbą do polowania, został bez żadnego śledstwa i sądu zawleczony przez czeskich żołnierzy do Czaczy i tam powieszony. Kiedy słaby sznur urwał się, powieszono niewinnego obywatela po raz drugi na drucie.

Świadek: Ks. Michejda z Nawsia.

Oto postępowanie tych, którzy odważyli się plugawić imię i honor wielkich, kulturalnych mocarstw zachodnich, pokrywając swą ją dzikość i haniebną grabież bezczelnym podszywaniem się pod nieszkalaną sztandar Ententy.



16.34/29

Barbarszyńskie postępowanie żołniersy czeskich z lud-  
nością polską i żołnierzami polskimi, a mianowicie :

usiłowane lub popełnione morderstwa, wieszanie, dobijanie,  
rannych i wziętych do niewoli, znęcanie się nad zabitymi i ob-  
dzieranie trupów.

Przytoczone poniżej fakty, stwierdzone są przez wiarygodnych świadków. Oryginały zażaleń - ze szczegółowym spisem smutnych wypadków, znajdują się w przechowaniu Komitetu polskiego w Cieszyńsku i potwierdzone są przeważnie także przez urzędy gminne, parafialne i żandameryę.-

1/. W Karwinie, dnia 24. stycznia 1919, przy wtargnięciu Czechów schronili się dwaj młodzi górnicy : Jan Kruk, i Ernest Masny do Domu Robotniczego . Żołnierze czescy wtargnęli tam rozwściekani, postrzelili ciężko Jana Kruka, /zmarł za kilka godzin/ zaś Masnego powlekli dla powieszenia go na szys "Austriya" , bijąc kolbami. Nie mogąc znaleźć powroza przestrelili szyję, a ciężko rannego bili kolbami, nie pozwalając zabrać do matki. Będącego w agonii obrabowali z zegarka i 100 K.-

Świadkowie: Albin Gawliczek, Jan Oczkowski, Gustaw Grochol, Ferdynand Kałuża, Trebrowa, Karol Gongor, Jan Brachaczek, Alojzy Molenda, wszyscy z Karwinej.-

2/. W Karwinie, dnia 24. stycznia zastrzelili żołnierze czescy zupełnie niewinnych służącego na plebanii i kucharsza proboszcza, kłując zabitych bagnietami. W kościele rozrzućili komunikaty, a wdziewając na siebie ornaty , zapychali sobie nawzajem usta komunikantami.-

Świadkowie: Barnet, Barnetowa, Strumieński i Siostrzonek z Karwinej, Barbara Porębska ze Stonawy.-

3/. W Orłowej zbili żołnierze czescy i zamordowali dnia 24.I. 1919 w sierocińcu legionistę polskiego. Nazwisko nieznane.-

Świadkowie: Twardzik, górnik z Karwinej i Kosiec, uczeń szkoły górniczej.-

4/. W Bystrzycy, dnia 25. I. strzelali żołnierze czescy bez powodu do prywatnego domu Jerzego Samca, przyczem zranili żonę i córkę tegoż.-

Świadkowie: oprócz poszkodowanych , lekarz w Trzyńcu Hnatysiak.

5/. W Stonawie i Olbrachcicach, dnia 26.I. po bitwie w połud-



nie pozostali ranni żołnierze byli dobijani przez żołnierzy z 81. pułku czesko-słowackiego / z Francyi/, prawdopodobnie z batalionu 1. i 3. Żołnierzy rannych, którzy prosili o pomoc, bito kolbami i bądź też rozstraszkiwano im głowy ciosami kolb, bądź też strzałami z bliskiej odległości wśród okrzyków pogardy i nienawiści. Kilku jeńców, pochwycenych przez żołnierzy z tego pułku, najprzód zbito i skuto, a potem rozstrzelano.-

niektóre szczegóły zajść w Stonawie :

Legionistę, poddającego się z podniesionymi rękami przed gospodą p. Janka, pobili żołnierze czescy, rozstrzelali, a następnie zwłoki pokulił bagnietami.-

Tamże do izby szynkowej, gdzie było 9 osób cywilnych, wrzucili 2 granaty ręczne, nadto jeden żołnierz czeski strzelił do wnętrza przez okno, raniąc w głowę jedną osobę. Wybuch granatów spowodował tylko zniszczenie ścian, i sprzętów. Po wejściu do gospody, straszili żołnierze wszystkich śmiercią i tylko na skutek błagań zadowolili się obiciem kilku obecnych kolbami i po twarzy.-

Przed szkołą leżał ranny legionista. Żołnierz czeski przechodzący obok, wystrzelił do niego z bliska, zabijając na miejscu.-

Do domu L. 182 /Kałuży/ schronili się po otoczeniu 3 legionści. Dwaj ukryli się w chlewku, jeden nie zdołał tego uczynić i poddał się, lecz został rozstrzelany z podniesionymi rękami. jednego, ukrytego w chlewku także żołnierz czeski zastrzelił. Zaś drugiego ciężko zranił. Po tem zażądał, by gospodarz stwierdził, czy ów trzeci jest zabity. Gospodarz popatrzawszy potwierdził, poczem Czech się oddalił. Gospodarz odwiedził rannego legionistę nazwiskiem Haska do szpitala w Orłowej. Zastrzelonemu legionście zabrali żołnierze czescy buty i zawartość plecaka.

W pobliżu domu L: 160 /Jana Firli/ leżał legionista, ranny w obydwie nogi. Do rannego strzelił z bliska oficer czeski, chybiwszy. Firli zabrał do domu rannego i zawołał przechodzącego sanitariusza czeskiego, który wzdrygał się Polakowi założyć opatrunek, kładąc gospodarzowi zastrzelić rannego. Gospodarz odwiedził go jednak do szpitala w Orłowej.

W dwprze zastrzelili żołnierze czescy trzech jeńców polskich.



Trupy leżały niesprzątnięte na polach przez kilka dni, ponieważ żołnierze czescy grozili ludności mordowaniem. Po paru dniach pozwolono zmarłym pochować. Znalezione trupy częścią już ograbione. Na cmentarzu ogibili żołnierze czescy zmarłych do reszty, ściągając wobec publiczności pozostałe jeszcze ubrania i buty..

Miejscowy proboszcz odfotografował zwłoki dla rozpoznania tożsamości. Pogrzeb 6 ofiar odbył się w Olbrachcicach, dnia 28. I. zaś 24 ofiar w Stonawie, dnia 29. I.

Świadkowie: Ks. proboszcz Kraystek, żołnierze polski z C.p.p. Paweł Zielina, robotnik z Olbrachcic Kernas, rolnicy i robotnicy ze Stonawy: Jan Firla, Rudolf Polednik, Antoni Wacławczak, Józef Feber, cieśla, Kaluza Cyganek, Barabowa, Alojzyna Nowakowa, Zofia Gilowa..

6. W Stonawie zastrzelili Czesci starą kobietę Klimaszową. Świadkowie jak wyżej.

7. W Olbrachcicach 26. I. zastrzelili żołnierze czescy w domu L. 11 bez powodu 17-letniego gornika Franciszka Palowskiego.

Tamże w domu 112. robiła czeska patrol 5-krotne rewizye, grożąc samotnym kobietom wśród wyzwisk śmiercią.

Tamże w domu L: 10. grozili śmiercią kobiecie, za danie schronienia rannemu oficerowi polskiemu, którego pomimo ciężkiej rany nie opatrzyli. Żołnierza polskiego, który przebrał się w cywilne ubranie, żołnierze czescy schwycili i pomimo wylegitymowania się kazali mubiegnąć, a uciekającego zastrzelili, zabierając jego ubranie wojskowe..

Ludność w Olbrachcicach przy dokonywaniu rewizyi bito i kluto grożąc wszystkim powieszeniem.

Świadkowie: przelożony gminy Franciszek Głębek, sekretarz gminny: Franciszek Rojek, Jan Cichy, Franciszka Bojkowa, Ewa Cichowa, Franciszka Głębkowa i inni..

8. Gazeta krakowska "Czas" donosi: Według protokolarnych zeznań stwierdzono następujące fakty: ranny żołnierz Jan Bobek, bez broni, widząc zbliżających się Czechów ukrył się za kopcem na folwarku. Dostrzeżony poddał się. Mimo to jeden żołnierz czeski przebił ranego jeszcze 2 razy bagnietem, drugi rozbił mu głowę kolbą, a trzeci strzelił jeszcze do trupa..



Żołnierza Józefa Barona, wziętego do niewoli, powieszono. Związki szeregowca Józefa Malusia znaleziono przy gościńcu w ubraniu do polowy spalonym i ciałem oszarnym. Świadkowie zeznali, że Czesi obalali go płynem i podpálili poczem jeszcze znęcali się nad trupem, kopiąc go nogami.

9/. W Łąkach zastrzelili czescy żołnierze bez powodu cywilnego Antoniego Witosa, dnia 27. I.

Świadek, Komenda posterunku żandarmeryi w Łąkach.

10/. Oprócz wymienionych w punkcie 8/. faktów, podają żołnierze polcy: Mazurkiewicz, sanitaryusz 8mego pułku p. 4 komp. i Morda z oddziału karabinów maszynowych, następujące :

Sanitaryusz Mazurkiewicz opatrywał ciężko rannego w Stonawie dnia 26. I. Czescy żołnierze dobili rannego, drugiego szeregowca bez broni, który pomagał w opatunku.

Żołnierz z oddziału karabinów maszynowych Ziomba i kapral /nazwisko nieznane/ otoczeni przez legionistów czeskich poddali się. Czesi najprzód ich obrabowali z pieniędzy, zegarków, odzieży i butów, następnie zakuli bagnietami, tłukąc nawet już zabitych.

11. Jedców prowadzonych przez Karwinę i Morawską Ostrawę znieważano czynnie, bito, oplwano, i to także ze strony ludności cywilnej w Ostrawie. Zaś na stacyi Karwina, którędy prowadzono 18 jeńców, czescy legionieści rzucałi się bez powodu na transport i kolbami zadali ciężkie rany w głowę jeńcom, Starzowskiemu, Mordzie i Wranie. W Karwinie, w kancelaryi, gdzie jeńców spinywano, żołnierze czescy bili jeńców po twarzach wobec oficerów, którzy oco do tego zachęcali, obiscując powieszenie wszystkich Polaków..

12. W Puncowie, w nocy dnia 29. I. na 30. I. napadli żołnierze czescy na gospodarstwo Jana Wojnara w celach rabunkowych. Kiedy zbiegli się sąsiedzi na pomoc, żołnierze rozpoczęli do bezbronných strzelaninę, zabijając Jana Bohuckiego, raniąc ciężko Józefa psiadka. Po odpędzeniu sąsiadów aresztowano Wojnara, i grożono zastrzeleniem 84-letniej babce, przykładając jej lufę karabimu do głowy. Budynki zniszczono kulami, konie w stajni poraniono. Świadkowie: Jan Wojnar, Józef Psiadek, Kloda, Frydek Jawel, Jerzy Łamacz..

W Pogwizdowie znęcali się żołnierze czescy dnia 27. I. w okropny spo-



sob na służą gminnym Antonim Kuncem.

Świadkowie: Franciszka Kurz, Anna Żyłowa, Marya Gawłowska, Marya Golasowska, Antoni Kunc, Paweł Haltow, Helena Węglarz, Rozalia Golasowska, E. Cieglar.-

13/. W Łącznie dnia 26. I. ustawiła patrol czeska karabin maszynowy naprzeciw chałupy Jana Chanusza, i strzelała do chałupy, podając za powód że z tego domu do nich strzelano, co prawdą nie było. Zniszczywszy okna, i t.p. weszli do chałupy, przekuli bagnietem wychodzącego stamtąd Józefa Chanusza, a ponieważ ranny podniósł się i chciał iść, pchnęli go znówu bagnietem, i dali dwa strzały. Ranny zmarł po 24 godzinach w szpitalu w Cieszy-  
nie. Służący Antoni Dmiec, usłyszawszy strzały, chciał uciec. Uderzono go kolbą i zastrzelono. Matka wyprosiła sobie życie na klęczkach. Po dokonaniu morderstw napaśtnicy dom obrabowali doszczętnie.

Świadkowie: Jan Chanusz, Jan Szczępta, Maryanna Chanuszowa, Teresa Miklesz.

14/. Zeznania jeńców i internowanych . Karol Wawrzeczny widział jak rannego żołnierza Czecha wlekli w Karwinie, za nogę pod hotel „Garniere” gdzie skonał. Czeski feldwebel w orłowskim sierocińcu chwalił się że zbił po twarzy żonę inżyniera p. Kiedroniową, siostrę p. Grabskiego, członka paryskiego komitetu narodowego.

Świadkowie: Sztwiertnia Jan z Karwinej L: 581, i Józef Szweda z Dąbrowej.-

Feldwebel czeski w Morawskiej Ostrawie znuszał biciem internowanych, by się przyznali do strzelania,

Świadkowie: Karol Wawrzeczny, Emil Pola, Józef Kocur, wszyscy z Karwinej.-

W orłowskim sierocińcu chwalili się dnia 25. I. żołnierze czescy że zastrzelili w pieńcy 4 żołnierzy polskich.

Świadek : Rudolf parchański, widział w sieni 2 kałuże krwi.

Józef Rzyman, internowany wyszedł za pozwoleniem żołnierza do ustępu. Po wyjściu oficer dworcowy zbił go pięściami i rewolwerem, targał nim i kopał. Było to dnia 28. stycznia, o go dzinie 5 1/2 wieczorem w Ołomuńcu.-

Świadkowie: Rudolf Parchański, i Józef Maroszczyk z Łazów.



- 8 -

15/. W Kończyszach Małych, dnia 26. I. wrzucił żołnierz czołowy rannego żołnierza z Mostu do rzeki. Ranny utonął, i ludzie wyciągnęli trupa na brzeg.-

Świadek : Władysław Górnica, z komp. kap. Małera.-

16/. W Bystrzycy, zaczęli się czołowy żołnierz nadkierującą ludnością bijąc podczas rozkazu, zabijając aresztowanych . Nie oszczędzono nawet 60-letniego ks. Richejda, który otrzymał 3 uderzenia kłosa w głowę.

17/. Podpor. Paub, ranny został dobity połamaniem bagnetu, potem obrabowany z pieniędzy, zegarka i t.p.

Świadek : Stefan Bocharski, żołnierz z pułku wadowickiego.

18/. Kapitan Haller ranny, został dobity połamaniem bagnetu.

Świadek : Adolf Pallas, z Małych Kończysz.-



Dodatek 1 do załącznika 3.

- 1/. **M a l i n a**, Wiktor, urodzony 17. II. 1899 w Karwinie, jako łącznik został schwytany w karabinem w Soley, i z miejsca przez żołdaków czeskich pobity, następnie odprowadzono go do sierocińca w Orlowej, gdzie dalej w bestyalski sposób zaczęli się nad nim Czesi, bijąc go kolbami i pięściami. Ślady pobicia pozostały w postaci siniaków pod oczami. Poszkodowany złożył zeznanie osobiście dnia 24.I. rano o godzinie 11tej.
- 2/. **H u l b o j** Alojzy, ur. 1. IV. 1896. w Hajczy, pow. żywieckiego, zamieszkały w Jablonkowie 1041, schwytany w domu pod pozorem, jakoby strzelał z chałupy dnia 24.I. zaprowadzono go na dworzec kolejowy, gdzie ubito go kolbami i pięściami, obrabowano ze srebrnego zegarka, wartości 100 K i z wszystkich pieniędzy wartości 60 K.- Zeznanie osobiście.
- 3/. **B y s t r o n** Robert, ur. 5.4. 1899. w Szumbarzu, zamieszkały w Trajcu pod Nr. 207, zajęty jako robotnik w Walzwerku, dnia 24.I. o 4tej pop. został schwytany w Erzyńcu na drodze z karabinem, i z miejsca skatowany w nieludzki sposób. Początkowo chcieli go natychmiast zastrzelić. Obrabowany z rzeczy wartościowych jak rezerwa i czapka wartości 160 K został odprowadzony do Jablonkowa. Tam powtórzono egzekucję obalono bezbronną ofiarę na ziemię i ze zwierzęcą dzikością bito kolbami i kopano butami.
- 4/. **K u k u c z k a** Franciszek, ur. 13. września 1896. w Dobrej, zamieszkały w Ciessynie, / ul. Ostrowska 15/ zajęty był u piekarza w Soley. Stamtąd wzięto go dnia 24. stycznia o godz. 1/2 8 rano, dając za powód jakoby w tym domu ukrywali się legionści. Po drodze do żandarmerii bito go na wszelkie możliwe sposoby. W ratuszu bito go ponownie kolbami. Tam arcył się szczególnie i unęcał nad schwytanymi, bijąc ich kolbami cywilny, nazwiskiem Humel, syn fotografisty z Karwinie. Obrabowano go z gotówki w wysokości 130 K i kamasy skórsanych wartości 120 K. następnie odprowadzono go do browaru, gdzie znów był bity i kopany przez "legionistów francuskich".-
- 5/. **K a k o l s k i**, Karol, ur. 4.3. 1901. w Orlowej, także zamieszkały pod Nr. 122, zajęty w Karwinie, w księżyc Austrii. zabrano go 23.I. z domu, zarzucając mu, iż przeżywał czeskich legionarzy, co nie jest prawdą. Odprowadzono go do Sierocińca i tam policzkowano go i bito pięściami po głowie. Zeznanie osobiście.-



- 2 -

6/. T w a r d z i k Wiktor, ur. 30. X. 1873. w Siemorowicach mieszka w Karwinie pod l. 377. jako członek milicyi pełnił dnia 24.I. o godzinie 7mej wieczór straż z karabinem w ręku. Schwytany został, odprowadzony do Sierocińca i tam obrabowany.-

7/. M a o c a z e k, Jerzy, ur. 26.III. 1896. w Jablonkowie, zamieszkały w Boconowicach pod L: 20. Schwytano go na drodze z karabinem w ręku co dało czeskim żołnierzom sposobność do pogolgowania zwierzęcym instynktom. Powalono go na ziemię, bito i poniewierano, oraz obrabowano z gotówki w wysokości 50 K.-

8/. J u r o z y k, Franciszek, ur. 5.lutego 1897 w Dąbrowie, tamże zamieszkały, pod nrem. 343, zajęty w szybie Eleonory. Ponieważ zademonstrowano go, iż dawniej służył w Legionach Polskich, jakkolwiek <sup>od dłuższego</sup> czasu cywilny, został 25.I. o g. 3. rano aresztowany. Odprowadzono go do Sierocińca i tam obrabowano z zegarka wartości 100 K.-

9/. B e r b a l Karol, ur. 1885, dnia 7.VII. w Ryglicach. Mieszka w Karwinie pod Nr. 766, zajęty jako górnik na szybie Głębokim. Jako członek milicyi pełnił służbę z karabinem w ręku w tym charakterze został schwytany dnia 23. I. odprowadzono go do Sierocińca, gdzie żołnierz Melárik z Dąbrowej obrabował go ze srebrnego zegarka i gotówki w sumie 22 K.-

10/. B o j d a Franciszek, ur. 14. X. 1898. w Pogerszu, mieszka w Olbrachcicach, gdzie pełnił służbę jako żandarm przy wojsku polakiem. Wzięty został z posterunku służbowego w Lutyni Polskiej. Odprowadzono go do Sierocińca i tam go obrabowano z gotówki w wysokości 85 K, drobnych rzeczy jak : scyzoryk, a nawet części ubrania, jak płaszcz i bluzki.-

11/. W ó j c i k, Jan, ur. 25. IX. 1896. w Przystacie i tamże zamieszkały, jako żandarm Wojsk polskich pełnił służbę w Polskiej Lutyni i stamtąd został przez Czechów zabrany. Odprowadzono go do Sierocińca tam go bito kolbami. Następnie obrabowano go z gotówki w wysokości 100 K, przyborów, jak scyzoryk i części ubrania, jak bluzki i płaszcz.

12/. K u b i c a Henryk, ur. 1891. w Karwinie, zamieszkały w Małych Kończycach, Nr. 11. Pełnił służbę w polskiej Lutyni, jako żandarm i z posterunku został zabrany. Odprowadzono go do Sierocińca i tam go obrabowano z gotówki, płaszcza i innych drobiazgów wartości 80 K.-



13/. T o m a n J a n, ur. 16. VIII. 1888. w Górnej Suchej i tam zamieszkały pod nrem. 181. Został zabrany jako zandarm, pełniący służbę w polskiej Lutyni. W Sierocińcu bito go kolbami i dręczono w różny sposób, oraz obrabowano z gotówki 104 K. zdarto zeń płaszcz i mundur.-

14/. G a ł u s z k a Józef, ur. 18. II. 1896. w Solcy i tamże zamieszkały pod nrem. 97 Jako zandarm, pełniący służbę w Lutyni Polskiej, został wzięty z posterunku i odprowadzono go do Sierocińca. Tam bito go kolbami i pięściami, obrabowano z gotówki i poważnej części ubrania.-

15/. H e s s L udwik, ur. 27. VIII. 1894. we Frysztacie i tamże zamieszkały pod nrem. 243 Jako zandarm pełniący służbę w polskiej Lutyni został wzięty z posterunku do Sierocińca, Tam bito go i maltretowano, oraz obrabowano z gotówki, płaszcza czapki i wszelkich drobiazgów.-

16/. J a n e c z k o Franciszek, ur. 4. X. 1898. w Skoczowie i tam zamieszkały pod nrem 36. pełnił służbę jako zandarm na dworcu w Szumbar-ku. Schwytany został bez broni. Czesi bili go i katowali sześć razy. Obrabowano go z pieniędzy płaszcza rękawiczek i innych drobiazgów, na twarzy i całym ciele pełno śladów pobicia, znaków czeskiej kultury.

17/. W r z e c i o n k o Daweł, ur. 19. XI. 1890 w Nydku i tam zamieszkały. Dnia 24. I. napadli nań Czesi w gospodzie w Bystrzycy i zbili kolbami, przekuli bagnetem. następnie odprowadzili go do Jabłonkowa bijąc go cały czas po drodze kolbami.-

18/. Dnia 24. I. w Sierocińcu w Orłowej został pobity, a następnie zamordowany jeden polski legionista. Świadcami tego bestyalstwa czeskiego byli : robotnik Twardzik z Karwiny, i Kosiec, uczeń gimnazjalny w Orłowej.-

19/. K a r a s e k Teodor, ur. 9. XI. 1887 w Karwanej i tam zamieszkały pod nrem. 1292 Jako nadkontrolor robotniczy na szybie Austrii wracał 24. I. 1919 o g. 9-tej rano z kancelaryi, po drodze zabrali go żołnierze czescy bez podania jakiegokolwiek powodu. Po drodze znęcano się nad nim w sposób barbarzyński, bito po twarzy, obrzucano grubiaństwami.-

Tortury, bicie kolbami i bagnetami powtórzyło się w Sierocińcu. Tam obrabowano go z gotówki, zegarka z łańcuszkiem wartości 140 K, pierścienia ślubnego i t.p. W Sierocińcu trzymano go przez 36 godzin bez żadnego po-



pozywienia, pod ciągłą groźbą powieszenia. Podczas transportu kolejną bito go i znęcano się szczególnie w przywozie.-

20/. H a i f a r Franciszek, ur. 9.IX. 1879 w Lutyni niemieckiej z zawodu kafiarz na szybie Głównym w Orłowej. Dnia 24.I. o g. ranej rano w drodze do pracy przyaresztowało go dwóch żołnierzy czeskich i odprawiało do Sierocińca. Tam oskarżył go jeden ze żołnierzy, iż on w tramwaju miał wyrazić się o aresztowaniach czeskich, jako o bezprawiu. Żołnierze pastkwili się tam nad nim w sposób niemożliwy, bili po twarzy pięściami, kolbami po plecach i głowie. Następnie wepchano między innych aresztowanych i trzymano bez pozywienia. Świadcami tego czeskiego barbarzyństwa i rozboju byli: Kosiec Adolf, student z Orłowej, Paweł Kozusznik górnik z szybu Głównego w Orłowej, Santaryusz Józef, górnik z szybu Głównego w Orłowej.-

21/. P r z y g o d a Albert, ur. 28. II. 1891. w Bulowicach p. Biała, mieszka w kasarni w Boguminie, jest robotnikiem w szewcowni Hana. Dnia 24. stycznia został wzięty z warsztatu pracy przez patrol czeską, ponieważ dnia poprzedniego przeżywał żołnierza czeskiego, który zastrzelił jednego z legionistów polskich, kolegę Przygody. Gdy zaprowadzono go na posterunek, za podjudzeniem jednego z eskortujących rzuciła się nań cała kompania czeska. Ciłali go, kto co miał: kolbami, bagnietami, pięściami. Przygodzie pusiła się krew strumieniem a to jeszcze bardziej pobudziło animusz czeskich żołnierzy. Ubrania poszkodowanego całe jest skrwawione. Odprowadzony na dworzec bogumiński był tam przez 24 godzin trzymany, bez pozywienia. Świadkiem onydnego orzekaństwa czeskich wojowników, był Józef Wasiliewicz, Skrzeczon 230.

22/. Z d z i e b i o Franciszek, ur. 22.I. 1895. we Fryszacie zamieszkały w Karwinie, z zawodu górnik na szybie Głębokim. Jako członek milicyi pełnił 23.I. o godzinie ómej wieczór służbę z karabinem, przy szybie Henryka. W tym charakterze schwytali go żołnierze czescy, grozili powieszeniem, bili kolbami i pięściami. W tych katowskich operacyach pomagała zoldakom cywilna ludność czeska, pługąc w twarz co zoldakom dodawało jeszcze więcej ducha. Wreszcie odprowadzono go do Sierocińca i tam obrabowano go z gotówki w wysokości 75 K, zegarka zylantuszkiem wartości 200 K, fajki i t.p.- Zaświadczyć mogą: Wiktor Wardzik, górnik na szybie głównym w Karwinie, Karol Berbal, górnik na szybie Głównym w Karwinie.-



23/. K o z u s z n i k Paweł, ur. 1878, dozorca szybu Głównego w Suchoj Gredniej. Dnia 23. I. gdy posłyszal strzały i ludzi ewych choiał w bezpiecznem umieścić miejscu pojawił się kancelista szynu Stella z żołnierzami wskazując nań, że : "tego berte" Zabrano go więc do sierocińca przyczem żołnierze pastwili się nad nim bez listości.

24/. Ś l i w k a Paweł ur. 18890. ślusarz na szybie "Bettina" zamieszkały w Dąbrowie Nr. 514. zabrano go z domu na podstawie demuncyacji jakoby chadził z bronią. Demuncyacja była zemstą prywatną. W domu przeprowadzono ścisłą rewizję. zabrano dwa czarne ubrania. W sierocińcu obrabowali go Czesi z gotówki w wysokości 390 K. Podczas transportu obito go w Przywozie,-

25/. H e r m a n Józef ur. 1889 ślusarz w Karwinie, Nr. 971. zaareztowano go bez powodu w drodze do Frysztatu i obrabowano z bielizny i kamuszy.- Sierocińcu znęcano się nad nim i zabrano mu jeszcze płaszcz i inne drobiazgi. Również obity został w Ptzywozie.

26/. Santaryus Józef ur. 1883. Górnik na szybie Głównym w Orłowej Nr. 502. Zabrano go 24. stycznia z domu pod zarzutem, że miał broń i amunicję, Wmawiano więc, że od p. Kiedroniowej otrzymał rewolwer. W Sierocińcu obrabowano go z całej gotówki w wysokości 37 K, rękawiczek i innych drobiazgów. Traktowany był w sposób ordynarny i chamski..

27/. D o r d a Henryk, ur. 1890. górnik na szybie Głębokim w Karwinie. zabrano go 24. stycznia pod pozorem, iż rzekomo miał strzelać do czeskich żołnierzy. Grożono mu rozstrzelaniem i obitą. Powtórnie obito go w sierocińcu, gdzie go też obrabowano z gotówki w wysokości 120 K, zegarka wartości 50 K i innych rzeczy. Na twarzy i ciele pełno śladów pobicia..

28/. B r o d a c z Jan, ur. 1890. kowal w Boguminie, Nr. 54. Dnia 23. I. w drodze do domu zaareztowano go bez żadnych powodów, zaprowadzono go do sierocińca i bito.

29/. Z i ę t e k Rudolf, ur. 1884. górnik na szybie Głównym w Orłowej Nr. 209. Schwytany został 23. stycznia z bronią w rękę, gdy walczyl razem z żołnierzami polskimi. Czesi bili go i katowali, zaciągali zeń buty wartości 400 K, odebrali zegarek srebrny wartości 100 K, w Sierocińcu bili go ponownie i obrabowali z reszty rzeczy..



Tam w jego oczach zastrzelili Czesi jakiegoś cywilnego człowieka z Łazow. Poraz trzeci pobrał lekcję kultury czeskiej w Przywozie, gdzie znowu został pobity.

30/. B e r b a l K a r o l ur. 1885. go rnik na szybie Głębokim w Karwinie Nr. 776. Miał on przybitego na bluzie orzełka polskiego za co kazał go aresztować porucznik Frič. Zaprowadzono go do Sierocinca, obrabowano z rzeczy wartościowych.

31/. W a r c h o l Franciszek, ur. 1854. szewc z Orłowej, Nr. 364. bez podania jakichkolwiek powodów uprowadzono go z domu starego ciłpwieka na poniewierkę w okropnych warunkach.

#### W P r z e r o w i e :

Przy rozdzielaniu menaży na dworcu w Przerowie jeden z kolejarzy zapytał żołnierza czeskiego, rozdzielaj cego menaż / kto to bude platił? / na to odpowiedział żołnierz : To vsechno budu platit vse svine polskie. Słyszeli to : Emil Lis, Kązar Jan górnik.

---ooo000ooo---